

O skórki zajęcze.

(Wezwanie do właścicieli polowań, myśliwych, leśników i szerokiej publiczności).

Niebawem rozpocznie się sezon polowań i jeżeli oznaki nie zawiodą a znajdzie się dostateczna ilość myśliwych, oraz broni myśliwskiej, która bądź to naszej władzy, bądź też Moskałom wydaną została, wreszcie prochu i śrutu, o które coraz trudniej, to wyniki powinny być bardzo dobre, osobliwie co się tyczy zajęcy. Te bowiem przebyły tegoroczną stosunkowo dość lekką zimą bardzo dobrze. Ponadto przyrost tegoroczny jest również dość obfity, gdyż widziano pierwsze zające bardzo wcześnie.

Ze zwiększonego odstrzału skorzysta ludność, otrzymując w ten sposób większą ilość pożywienia mięsnego.

W niniejszym artykule chodzi mi jednak o skórki ze zabitych zajęcy. Bezwątpienia znajdzie przeważna część tychże odpowiednie zastosowanie w handlu i przemyśle. Lecz bardzo znaczna ilość idzie na marne. Szczególniej odnosi się to do rodzin mniejszych, które tylko czasami spożywają zająca, tam bowiem skórka zająca wala się zazwyczaj bez najmniejszej korzyści.

Wskutek tego giną bardzo znaczne ilości, które można przy odrobinie tylko dobrej woli korzystniej zużytkować, zwłaszcza w czasach obecnej wojny światowej.

Zbliża się zima i państwa przygotowują kampanię zimową. Wobec tego musi się też i społeczeństwo liczyć z tym faktem i przygotować się także na zimę, a to szczególnie w tym kierunku, by naszym żołnierzom a i naszej biednej ludności dać ciepłą ochronę przed wichrami i mrozami.

Otóż do tego celu mogą się przyczynić właściciele polowań, myśliwi, leśnicy a nawet i pojedyncze rodziny, jeżeli w jaknajskrupulatniejszy sposób będą zbierać skórki, naturalnie zimowe, zajęcze i wszystkich innych zwierząt łownych. W tym celu mógłby we Lwowie być stworzony jeden a w Krakowie drugi komitet, który zająłby się agitacją, zbieraniem skórek, a następnie rozdziałem ich między panie, które podjęłyby się w sposób najprymitywniejszy, zatem najtańszy wyrabiać ciepłe ubrania, jak n. p. kamizelki, zarękawki w formie myśliwskich, kołnierze do futerek etc. Zwracam się więc z apelem do naszego społeczeństwa, a nasamprzód do gal. Towarzystwa łowieckiego, które z natury rzeczy byłoby powołane do przeprowadzenia tej zupełnie nie mojej myśli. Ono powinno taki komitet do życia powołać, potworzyć ewentualnie filie w większych miastach i zajmować się tworzeniem kół pań naszych, któreby szcieniem tych zimowych ubrań zająć się chciały.

Zebrane skórki muszą być wyprawione, garbowane, zanim użyte zostaną. Podajemy zatem do użytku i zastosowania nader pojedynczy a celowi odpowiadający sposób wyprawiania, który każdy u siebie w domu wykonać potrafi.

Skórki zajęcze (lisie, królicze, kocie, tchórzy etc.) po ściągnięciu, rozcina się przez brzuch na podłuż i przybija gwoździkami, silnie wyciągnąwszy, na deszczułkach odpowiednich rozmiarów, włosami na dół. Najodpowiedniejszą częścią każdej skórki jest jednak tylko część jej górna, podbrzusze można zatem wyciąć, gdyż posiada mniej dobry włos, który ponadto łatwo wypada.

Następnie usuwa się przy pomocy odpowiedniego noża z powierzchni skóry jaknajstaranniej wszystkie resztki mięsa i tłuszczu. Potem zmywa się ją należycie płynem, który tworzy się w ten sposób, że w jednej szklance ciepłej wody rozpuszcza się po dwie łyżeczki od kawy zwykłej soli kuchennej i sproszkowanego alunu.

Płynem tym należy skórkę tak długo zmywać, aż zupełnie zupełnie odór, co zwyczajnie najpóźniej do dwu dni nastąpić powinno. Następnie powinna skórka wyschnąć należycie przez kilka godzin na wolnem powietrzu.

Wyschnięta skórka staje się twardą, co należy usunąć w ten sposób, że strona jej włosem nie pokryta posuwa się tam i napowrót po jakimś twardym przedmiocie, n. p. kanicie stołu tak długo, aż nabierze odpowiedniej miękkości. Z tą chwilą staje się ona do wszelkiej dalszej obróbki przydatną i może być oddaną już do właściwego użytku.

Skórki przez publiczność dostarczane są zwyczajnie już zupełnie suche, a aby je zmiękczyć, kładzie się je do naczynia, w którem znajduje się taki sam rozczyn, jaki powyżej opisaliśmy. Po 1 lub 3 dniach włożone doń skórki mogą być wyjęte i dopiero wówczas celem wygarbowania na deszczułkach rozpięte.

C. Kochanowski

st. radca leśnictwa, wiceprezes gal. Tow. leśnego.